

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacone są po 1 sgr. 3 fen. od Wersza  
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fe w. Ekspedycy przy Placu Wilhelm. nr. 8  
Listy do Redakcy i do Ekspedycy winny być frankowane.

Biuletyn Pożnanski  
Cena podzielnikowa  
Cena półroczna  
Cena roczna  
Cena kwartalna  
Cena miesięczna  
Cena tygodniowa  
Cena dzienna

**Poznań, 4 maja.** Zwracamy raz jeszcze uwagę na podany w numerze przedwczorajszym memoriału sekretarza stanu Tymowskiego w przedmiocie przeprowadzonych reform w Królestwie Polskim, a czynim to dla jego wagi i wartości wewnętrznej, na której zupełnie zbywa, ale dla tego, że daje on miarę tego, czego opowiadanych reform w najlepszym razie na teraz spodziewać się można.  
Memoriał bierze za punkt wyjścia dla pożądanego przez nas ulepszenia i za podstawę uwag swoich o administracji państwa, nie konstytucyjną z r. 1815, ale mikołajowski stan organiczny z r. 1832, z którego wykreśla nawet jeszcze stanów prowincjonalnych, czyli nieco ogólniejszą reprezentacją wewnętrzną potrzeb i życzeń Królestwa, nie należącą wcale w obrębie nadziei ogółu. Ogół, w memoriału, najzupełniej przestanie na radach powiatowych i gubernialnych, a tylko szczególne indywidualne podnoszące nadzieje aż do zebrania stanów prowincjonalnych i w taki sposób zna, rozumie i monarsze przedkłada imienia ogółu, po tym zaiste trudno żądać, żeby dał w przedmiocie przesileniu politycznym jakąś mądrą i dojrzałą radę monarsze. Zresztą cały memoriał porusza się w trywialnej rutynie najpoddańszego referatu urzędniczej administracji kraju i ani na chwilę nie wznosi się do wyważenia i wskazania politycznej strony, wagi i doniosłości i brzytności kwestyi reform narodowych w Królestwie, w kwestyi od której rozstrzygnięcia w ten lub ów sposób, w części zależą dalsze losy historyczne Rosyi i Polski. Cesarz rosyjski, jeżeli przez takie tylko memoriały o stanie Polski i o potrzebnych w niej reformach jest objaśniany, nie może jak tylko najniebezpieczniejsze stawiać kroki polityczne w kwestyi która bardziej może jeszcze Rosyą niżli obchodzić, to jasno każdemu, co jakośkolwiek bliżej w wewnętrzny stan rzeczy i umysłów w Polsce i nieco od tych sekretarzy stanu studiował kwestyę polską.

Wspominaliśmy wczoraj o ciekawym artykule wstępującym z Norda w przedmiocie sprawy polskiej. Dzisiejszy numer tego rosyjskiego organu przynosi nam nowy rozrząd artykuł w tejże samej materii, z niezwykłym jak dla Norda pomiarowaniem a nawet względnością napisany. Wielekroć dziennik zwraca się mianowicie przeciwko twierdzeniom legitymistycznym dziennika francuskiego l'Union, który jeden tylko Burboni coś dla Polski byli zrobili, obywateli na kongresie wiedeńskim przy najkorzystniejszych warunkach. Nord stara się wykazać, że Anglia wprawdzie walczyła z początku nieznaczacemi i złej wiary frazami za wskrzeszeniem całkiem niepodległej Polski, ale kiedy ten projekt spełzył na niczym, dawała w r. 1815 i później w latach 1824, 1831 i 1846 i dawać nie przestaje dowody największej dla losów Polski obojętności, nie wprost złej woli. Francya nie wiele także więcej robiła dla Polski, ograniczając się zawdy na bezowocnych i jałowych lub złudnych frazesach. Rosya to głównie walczyła w r. 1815 przy utworzeniu Królestwa Polskiego, i jakiegoś w obec ówczesnych komplikacji utworzyć się nie udało, i plan swój mimo najwyższej opozycji spręcznych i zaszczytnych gabinetów przeprowadziła.  
„Co tedy wówczas zrobiono“, kończy Nord, „było w Rosyi, która, co większa, dopiero w obec niebezpieczeństwa koalicji przeciw sobie i walki ogólnej, rzekła o części swoich planów na korzyść Polski. Jakim sposobem zamierza gabinetu rosyjskiego spełzyć po części na niemi i kto winien, że instytucje z r. 1815 odwołane zostały? o tym możnaby spierać się bez końca bez oddania przeto najmniejszej przysługi Polsce. Mamy przekonanie, że dowiedliśmy już tego, że dziś podobnie jak wówczas (to jest w r. 1815), polepszenie na tyle względów zasługującego losu Polski, nie może ani powinno wywiązać się z rezygnacji anarchicznej ni interwencji zagranicznej, ale ze zwykłej, łatwiejszej może niżli niejeden myśli, pomiędzy sprzecznymi zapatrywaniami, jeżeli fakty wewnętrzne i zewnętrzne, jeżeli wymagałości sekciarskie lub stronnice nie wzięły na nowo nieuleczonemi, różnic i rozterek, które i postęp już były z obu stron ukojły, a których zadowolenia wymaga niezbitcie ogólny interes Europy.“  
Przytaczamy te słowa Norda raczej jako charakterystyczny znak czasu, niżli jako nowy program do którego wielką przywiązywać należało wagę. Sato nateraz tylko słowa i frazesa, takie same jak je zawdy rząd rosyjski powtarzał i z jakimi po raz setny dał się słyszeć Orłów w r. 1856 na kongresie paryskim. Otóż żeby jakiejś możliwej doprowadzić zgody w jednym z najcięższych i jakiegokolwiek istniały antagonizmów historycznych, trzeba czegoś więcej jak czczych frazesów i ogólnych zapewnien dobrej woli: trzeba czynów, któreby każdemu przekonały, że w obecnym razie, dawna a najmocniej nieuczciwa nieufność Polaków do marnych ogólnych rosyjskiego gabinetu nie jest już na swoim miejscu, że rosyjskiemu gabinetowi dają rękomię, iż słusznym pragnieniem Polaków jest, aby Polacy, Europy, czasu i postępu, zadość uczynili. To co się dotąd działo i dzieje, jest rękomię, a nie wręcz przeciwnego.

— W nrze 81 naszego pisma byliśmy podali jako wypis z protokołu sekretaryatu stanu Król. Polsk. ukaz cesarski z dnia 14 (26) marca rb. w którym mowa jest o rozwinięciu i ulepszeniu instytucji Królestwa; dziś dochodzą nas następujące uwagi nad naturą tych instytucji:  
Dawna niepodległa Polska, ostatni raz kiedy niekropowana mogła o swoim losie radzić, nadała sobie konstytucyjną w dniu 3 maja 1791 r. Nie jest tu miejsce rozbiierać tę konstytucyjną w szczegółach. Tyle tylko powiemy, że choć czas niewątpliwie sprowadził wiele zmian w stosunkach, jeszcze dziś wiele szczegółów tego mądrego prawa mogłoby znaleźć zastosowanie. Był to łabędzi śpiew narodu zanim stracił swą niepodległość.

Po rozbiórce Polski i przebytych latach pod rządem trzech sąsiednich monarchów, którzy ją między siebie rozbrali, za pierwszym zawiąskiem nowego samoistnego bytu, pod nazwiskiem Królestwa Warszawskiego, otrzymała Polska konstytucyjną z rąk cesarza Napoleona I w dniu 22 lipca 1807 r., a za panującego króla saskiego Fryderyka Augusta.  
Gdy upadek cesarza Napoleona I pociągnął za sobą i upadek rządów króla saskiego, część Polski która się dostała pod rząd rosyjski, otrzymała konstytucyjną od cesarza Aleksandra I w dniu 27 listopada 1815 r. Przypomnieć tu wypada niektóre przepisy tej konstytucyi.

Po wyrzeczeniu w artykule naczelnym, że „Królestwo Polskie jest na zawsze połączone z cesarstwem rosyjskiem“, tamże powiedziano:  
Art. 2. „Związki te połączenie ustalić mające objęte są niniejszą ustawą.“  
Art. 31. „Naród polski mieć będzie wiecznemi czasami reprezentacją narodową w sejmie.“  
Art. 45. „Wszyscy nasi następcy do Królestwa Polskiego, powinni się koronować jako królowie polscy w stolicy... i wykonają następującą przysięgę: „Przysięgam i przyrzekam przed Bogiem i na ewangelię, iż ustawę konstytucyjną zachowywać, i zachowania jej wszelkimi siłami przestrzegać będę.““  
Art. 163. „... Statuta organiczne i księgi praw, nie mogą być mianowane lub zmieniane, tylko przez panującego i przez obiedwie izby sejmu.“

W zakończeniu powiedziano:  
„Nadaliśmy i nadajemy im (podanym naszym Królestwu Polskiego) niniejszą ustawę konstytucyjną którą przyjmujemy za siebie i za naszych następców.“  
Jak ta konstytucyjna była zachowywana, i czy w czemkolwiek była zachowywana, nie jest tu miejsce rozbiierać. Powstanie Polski w r. 1830 zwróciło na nią uwagę całego świata. Rzecz ta jest dostatecznie wyświeconą.  
Następca cesarza Aleksandra I, cesarz Mikołaj I, koronował się w Warszawie w roku 1829. Przysięgę zaś orzekł w manifestie przy objęciu tronu w dniu 26 grudnia 1825 w tych słowach:

„Jakoż zawczasu przysięgam i przed Bogiem przyrzekam, iż ustawę konstytucyjną zachowywać i zachowania jej wszelkimi siłami przestrzegać będę.“  
Modlitwa wypowiedziana przez cesarza Mikołaja podczas koronacji w Warszawie dnia 24 maja 1829 roku, wzmiankuje o wykonanej już przysiędze, w tych słowach:  
„...i abym zdołał panować dla szczęścia moich ludów i dla chwały Twego świętego imienia, stósownie dostawę konstytucyjną, nadaną przez mego dostojnego poprzednika i już przezemnie zaprzysiężoną.“  
Po przytłumieniu powstania polskiego w kilka miesięcy tj. w dniu 14 września 1832 r. cesarz Mikołaj nadał Królestwu Polskiemu statut organiczny, który miał zastąpić przez niego zniesioną konstytucyjną z roku 1815. Przyczyną tego zniesienia i usposobienia w jakim cesarz Mikołaj nadał statut organiczny, wyjaśnia manifest tejże samej daty przed samymże statutem w dzienniku praw ogłoszony, a mianowicie następujące jego wyrażenia:  
„...ogłosiwszy wszystkim wiernym poddanym naszym w imieniu wroczono wojsk naszych do Królestwa Polskiego raptownie przez buntowników od władzy prawej oderwanego...“  
„Dziś gdy mocą oręza położony został koniec wicherzącym Królestwu Polskie za burzeniem...“  
„...poważyli się (nieprzyjaciele wszelkiego porządku i prawej władzy) użyć na złe... na obalenie wielkiego dzieła jego (wskrziesiciela ich ojczyzny) nadane im prawa i swobody.“  
„...za najświętszy poczytujemy sobie obowiązek zapobiedz... przywróceniu... nieszczęść... przez pozabawienie złe myślących tych sposobów, którymi oni, jak się dziś okazało, potrafili zaburzyć spokojność państwa.“

A zatem buntowników, po uspokojonych mocą oręza, wicherzących zaburzeniach, chciał cesarz pozabawić praw i swobód, których podług niego na złe użyli i w tych zamiarach, w tym usposobieniu nadał statut organiczny. Statut ten chociaż w tym wszystkim w czem jakiegokolwiek mieszkańcom Królestwa Polskiego, nadawał prawa, nigdy nie był wykonywany, nie został jednak ani zniesiony, ani zawieszony, ani oprócz niektórych szczegółów, jak np. ustanowienie z dnia 6 (18) września 1841 w miej-

sce rady stanu, ogólnego zebrania departamentów warszawskich rządzącego senatu, zmieniony. Jest zatem do dzisiaj obowiązującym prawem. I pod tym względem zachodzi ta szczególna okoliczność, że nowy ukaz z dnia 14 (26) marca 1861, który odezwę namiestnika, ogłoszone w dziennikach w d. 2 kwietnia tegoż roku, do mieszkańców Królestwa i okólnik dyplomatyczny ministra spraw zagranicznych z dnia 20 marca 1861 r. do szefów misyi, przedstawiają jakoby obdarzenie poddanych polskich, jakoby zaprowadzenie instytucji, które podług ministra spraw zagranicznych mają być nowe, że ukaz ten chce ignorować niezniesione, obowiązujące dotąd prawo, statut organiczny i w części toż samo nadaje (nadanie przedstawione za łaskę), co przed laty 29, a wówczas jako kara po buncie nadanem zostało jednocześnie z odebraniem nierównie rozciąglejszych praw i swobód; w części zaś te już nadane przed 29 laty instytucje znacznie ścięła, w niczem zaś ich nie rozszerza i większej doniosłości im nie daje. Że tak jest, krótki porównanie artykułów jednych z drugimi zaraz wykaże.

Art. 1 nowego ukazu znosi tylko ukaz z roku 1841 ustanawiający ogólne zebranie warszawskich departamentów rządzącego senatu i przywraca radę stanu, powraca zatem stan rzeczy art. 28 statutu organicznego stworzonej i instytucyją tymże artykułem ustanowioną. Skład jej podług tegoż art. 28 statutu organicznego i art. 2 nowego ukazu jest tenże sam; tylko że w statucie powiedziano „i inni“ co się może ściągać do wyżej stojącego wyrazu „urzędnicy“ w ukazie zaś, ciż urzędnicy, do składu rady stanu wchodzić mogący, szczegółowo są wymienieni, i dodano wyraz; oraz inne osoby podług naszego uznania. Dodatek atoli ten zdaje się nic nie stanowić, gdyż nie może podpadać wątpliwości, że i art. 28 statutu niezwykłym monarsze rąk do powoływania do rady stanu innych osób podług swego uznania, jeżeli by miał wolę po temu.

Atrybucje rady stanu w art. 29 statutu organicznego i art. 3 ukazu nowego, są jedne i te same. Dwie atrybucje odebrane w roku 1841 ogólnemu zebraniu warszawskich departamentów rządzącego senatu, ale będące podług statutu organicznego w atrybucjach rady stanu, i teraz jej są przyznane. Dodana jest atrybucja, a raczej zaprowadzona odmiana w porządku służby publicznej, że rada stanu rozpoznawać będzie przedstawienia rad gubernialnych, które to rady gubernialne podług statutu organicznego, z przedstawieniami i prośbami swemi do rządu, nie do rady stanu wprost, ale za pośrednictwem komisji wojewódzkich (w miejscu których teraz są rządy gubernialne) udawać się miały.

Art. 41 stat. org. i art. 12 i 13 nowego ukazu zaprowadzają zgromadzenia miejskie wybieralne. Różnica jest ta, że podług statutu organicznego, zgromadzeniu miejskiemu porucza się zarząd miasta, nowy ukaz zaś zgromadzeniu temu, które nazywa radą municypalną, przyznaje tylko gospodarczy zarząd miasta.

Art. 42, 43, 44 i 47 statutu organicznego zaprowadzają po powiatach zgromadzenia szlachty i zgromadzenia gmin wiejskich i miejskich, tak zwane dawniej sejmiki. Atrybucje tymże nadane były: że obierały członków rad wojewódzkich i układały listę kandydatów, którą rząd miał mieć na uwadze przy nominowaniu osób na urzędy. Art. 7 i 10 nowego ukazu mówią o zaprowadzeniu i atrybucjach rad powiatowych wybieralnych, ale niewskazują bliżej tych atrybucji, o których mówią tylko że będą dotyczyć się interesów miejscowego zarządu, odsyłając poblizsze ich skreślenie do osobnego postanowienia.  
Artykułami 7, 8, 9 nowego ukazu utworzone są rady gubernialne: takie same rady gubernialne, wówczas nazwane radami wojewódzkimi, ustanowione zostały art. 51 i 52 stat. organicznego. Atrybucje jednych i drugich są zupełnie jedne i te same, tylko że artykuł 52 statutu nadawał jeszcze radzie wojewódzkiej:

- 1) „prawo obierania sędziów do jurysdykcji sądowniczych dwóch pierwszych instancji“ i
- 2) „uczestnictwo w układaniu (tak jak zgromadzenia szlacheckie i gminne) i sprawdzaniu listy kandydatów, które rząd miał mieć na uwadze przy nominowaniu osób na urzędy.“

Te dwie odjęte teraz a podług statutu organicznego mające służyć radom gubernialnym atrybucje, są jednak niezmiernie ważne. Kto z bliska nie miał sposobności przypatrzeć się, nie uwierzyłby słysząc opowiadania, nie pojmie nikt, jaka jest sprzedajność w wymiarze sprawiedliwości w Królestwie Polskim, zwłaszcza w niższych sądach, w których urzędnicy, nadzwyczaj nisko płatni, skazani są na szukanie niemoralnych sposobów utrzymania się. Nie może być wątpliwości że nigdyby nie przyszło do takiej demoralizacji, gdyby urzędy te były wybieralne. Tak samo gdyby urzędnicy administracyjni nie mogli być mianowani jak tylko z listy kandydatów wybieralnych przez zgromadzenia powiatowe i wojewódzkie czyli gubernialne (jak to było od roku 1815 do 1831), nie byłoby się mogło rozszerzyć takie zepsucie i przekupstwo, jakie toczy wszystkie dykasterye w Królestwie Polskim.  
Odmiana zaprowadzona przez nowy ukaz w radach gubernialnych w porównaniu ze statutem organicznym jest ta, że im dodaje i zaprowadza w radach powiatowych komisarzy rządowych.

Statut org. w art. 53 i 54 ustanawia jeszcze zgromadzenia stanów prowincjonalnych: nowy ukaz nic podobnego nie zaprowadza.

Statut organiczny w artykule 35 poruczył interesu administracyjnego Królestwa Polskiego trzem komisjom rządowym, z których pierwszą wymienia:

„Komisya spraw wewnętrznych i interesów duchownych oraz oświecenia narodowego“, nowy natomiast ukaz w artykule 5 i 6 wyznania religijne i oświecenie publiczne odejmuje komisji rządowej spraw wewnętrznych i ustanawia dla nich oddzielną komisję rządową. Jest to oczywiście raczej inne uporządkowanie wydziałów służby publicznej jak nadanie nowej instytucji, albo właściwie mówiąc jest to powrócenie z innym uporządkowaniem wydziałów na grunt statutu organicznego, od odmiany tegoż statutu, przez którą utworzony został osobny okręg naukowy warszawski, podporządkowany pod ministerium oświecenia rosyjskie, wbrew art. 1 i 16 statutu organicznego, które mówią, że Królestwo Polskie „będzie miało osobny... rząd“, że skarbu Królestwa Polskiego równie jak inne gałęzie rządu mają być zawiadywane „oddzielnie od rządów innych części imperium.“

Jakież to więc nowe instytucje? jakie łaski i dobrodziejstwa nadane są nowym ukazem poddanym Królestwa Polskiego? powyższe sumienne zestawienie artykułów nowego aktu z artykułami statutu organicznego okazuje, że to tylko dano dziś jako łaskę, co danem było w roku 1832 jako kara po buncie, mniżej trzema ważnymi gwarancjami; bo niemasz stanów prowincjonalnych, niemasz obierania sędziów dwóch pierwszych instancji, i niemasz układania listy kandydatów na urzędników. Trudno nawet zrozumieć, jak nadania przez prawo nie zniesione, dotąd obowiązujące, jakim jest statut organiczny, mogą być jedne powtórnie jakby coś nowego nadawane, a drugie całkiem pominięte. A i na to uwagę zwrócić trzeba, że nie masz rekojmii, czy tak jak rozporządzenia statutu organicznego zostały czczem słowem, i nigdy w niczem, z tego wszystkiego co zapewniało najmniejszą swobodę i jakiegokolwiek prawo, kiedykolwiek, nie weszły w wykonanie, lecz zawsze we wszystkich największa panowała arbitralność; czy tak samo i rozporządzenia nowego aktu nie pozostaną czczem słowem na papierze.

Nie można po monarsze wymagać, ani nawet spodziewać się, żeby prawa komputował, żeby się zagłębiał w rozpoznawanie ustaw od dawna wydanych i porównywanie ich z tem co zamierza zrobić. To jest obowiązkiem jego ministrów. Zdaje się, że cesarz Aleksander, który zaledwie wychodził z dzieciństwa, gdy statut organiczny został nadany i prawdopodobnie mało co wiedząc o nim, miał szczerą wolę wydzwignięcia poddanych swoich polskich z nieznośnego stanu poddaństwa, arbitralności bez granic pod jaką żyją. Jak mu usłużono, jakie ci, których to obowiązkiem było, podali mu środki, ażeby tej woli jego stało się zadanie? powyższy wywód okazuje.

N. Pan raczył nadać sekretarzowi sądu miejskiego, Bahrowi w Berlinie, tytuł radcy obrachunkowego.

Berlin, 2 maja. W izbie panów trwają jeszcze wciąż obrady nad projektem rządowym do prawa gruntowego. Z liczby panów zapisanych do głosu przeciw i za projektem wnosi *Gazeta Krzyżowa*, że ministerstwo będzie miało tą razą większość 15 do 20 głosów za sobą. W izbie poselskiej interpelował poseł Vincke ministra spraw zagranicznych w znaną sprawę Anglika Macdonalda. Baron Schleinitz przyrzekł odpowiadzić w przyszłym tygodniu. Projekt Rohdena względem zniesienia opłaty stępla przy układach odstępujących jakie dobro na rzecz descendentów przyjęto w formie zaproponowanej przez komisję z poprawką posła Kühnego orzekającą iż prawo to dopiero od 1 stycznia 1862 ma mieć moc obowiązującą. Podczas rozpraw ogólnych nad ordynacją miejską oświadczył minister spraw wewnętrznych, hr. Schwerin, że rząd pada na przyszłorocznę sesję sejmowej projekt względem reformy policyi wiejskiej w prowincjach wschodnich i nowellę do ordynacji dla prowincji zachodnich.

Szlachta prowincji nadreńskiej wroczyła wczoraj przez deputacya, na czele której ks. Fürstenberg i baron Waldbott-Passenheim się znajdowali, księciu następcy tronu i dostojnej jego małżonce kosztowną tarczą honorową, wykonaną w pracowni Wagnera i Sy...

Król prokuratora wezwał magistrat, ażeby jej doręczył materyały, na których się opierało sprawozdanie mieszaney deputacyi tyżące się administracyi król. przydyum policyjnego.

Gazeta *Dysselorska* donosi, że niedawno w Nicei zmarły zgrzybiały książę Salm-Dyck krótko przed śmiercią napisał list do króla, w którym następujące znajduje się miejsce: „N. Panie, nasza izba panów nie zgadza się już z wiekiem, w którym żyjemy, reprezentuje ona świat idei, które nie mogą już być urzeczywistnione. A trzeba należeć do swego czasu, chcąc ludźmi rządzić.“

## KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 30 kwietnia. Iwalida donosi, że p. Muchanow mianowany kuratorem okręgu naukowego petersburskiego. Gazeta rządowa ogłasza obecnie postanowienie rady administracyjnej o organizacyi sądu konsystorskiego ewangelicko-reformowanego. W tych dniach mistrz dworu cesarskiego, książę Obolenski, przybył tu z Petersburga, adjutant zaś cesarski, książę Urusów II, wyjechał do Kowna.

Radca stanu Bossakowski, urzędnik do szczególnych poruczeń przy ministrze finansów cesarstwa, wyjechał do Petersburga.

W każdej prawie parafii Królestwa odbyły się nabożeństwa za niewinnie i bezbrinnie pomordowanych w War-

szawie, dnia 8 kwietnia. Ludność wszędzie gorący brała udział w tych nabożeństwach, duchowni nie ustępując duchowieństwu warszawskiemu, przemawiali wywijając do duchów za poległych, do miłości kraju i wiary, do jedności i przebaczenia sobie uraz wzajemnych. Duch i odwaga cywilna bynajmniej się nie zmniejsza.

Znawce rozporządzenia rządowe wydane w Warszawie zabraniające tłumnego zgromadzenia się po ulicach, pogrzebach, procesjach, noszenia żałoby, modlenia się za ojczyznę w kościołach i tp. rozciągnięto nie na samą tylko stolicę, ale na całe Królestwo. Niedociecz na tem, dyrektor komisji wyznań i oświecenia okólnikiem zakazał wychodzić gromadnie z kościołów. Czas przytacza ustęp do słowny z tego dziwnego kazaku, z rozporządzenia wydziału wyznań pod nrem 110, wydanego do wszystkich władz dycecejalnych, tej treści: „Przełożony kościoła winien zgromadzoną ludność w kościele poinformować, iżby nie razem ale małemi partjami wychodziła z kościoła i nie zatrzymując się przed kościołem, zaraz w różne strony rozchodziła się.“

— Czytamy w *Czasie*: „Wiadomo czytelnikom, iż prezes sądu apelacyjnego, pan Wiczorkowski, otrzymał rozkaz od zarządzającego tymczasowo komisją sprawiedliwości, margrabiego Wielopolskiego, udania się do Modlina, aby badać i sądzić obywateli uwięzionych w dniu 8 i 9 kwietnia i trzymany w tej twierdzy. Wiadomo również, że gdy prezes otrzymując takie polecenie wspominał o żądaniu dymisji, zarządzający komisją sprawiedliwości odpowiedział: w każdym razie udasz się pan do Modlina, aby sądzić albo być sądzonym. Takim rozkazowi ulegając, prezes sądu apelacyjnego pojechał do Modlina badanie uwięzionych prowadził. Po skończeniu tego badania, wrócił przed kilku dniami do Warszawy oświadczając urzędowo iż sądzić uwięzionych nie może, gdyż nie mógł znaleźć żadnej winy, żadnego punktu oskarżenia; wszyscy uwięzieni zgodnie zeznają, iż usłyszawszy już strzały przed zamkiem biegli tam dla niesienia pomocy ranionym; wszystkie zaś okoliczności zgadzają się i potwierdzają to zeznanie. Świadców przeciwko uwięzionym postawić nie można, gdyż wszyscy świadkowie są zarazem w równym stopniu współwinni, jeżeli uwięzieni są winnymi, a zatem świadczyć nie mogą. Takie niugięte trzymanie się prawa i sprawiedliwości przez pana Wiczorkowskiego, w obec władz rosyjskich, które niedbając na prawo i niewinność uwięzionych, pragnęłyby ich skazania i ukarania, zasługuje na uznanie i wiadomość powszechną. Dodać tu jednak winniśmy, iż uwięzieni w Modlinie wszyscy jeszcze zostają w kamatach tej twierdzy.“

— Czytamy następujące oświadczenie: „Przeszło już cztery tygodnie jak w Krakowie i w kraju rozeszła się wieść, jakoby na Jasnej Górze w Częstochowie podczas nabożeństwa w kaplicy cudami słynącej Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej wydarzył się cud, że Matka Boska cudowna miała przemówić do Syna Swego Jezusa Chrystusa: „Synu mój, dopokądże krew narodu polskiego niewinnie rozlewać się będzie?“ Aby wyprowadzić publiczność z tego błędu i obalamenia, zgramadzenie oo. Paulinów na Skałce w Krakowie, które pod jurysdykcją najprzewielebniejszego ojca wizytatora jenerałnego i przewielebnego Jks. prowincyała zakonu oo. Paulinów pozostaje, składa niniejszem rzetelne i sumienne kapłańskie zeznanie szanownej publiczności i dobrem katolikom, że żadnego podobnego w kaplicy Matki Boskiej cudu nie było, albowiem gdyby coś podobnego się wydarzyło, byłibyśmy od najwyższej władzy zakonnej o tem zawiadomieni urzędowo zwłaszcza, że Jks. przeor klasztoru skałecznego oo. Paulinów w Krakowie dnia 28 kwietnia r. b. z Częstochowu powrócił i tę wiadomość obecnie przywiózł, iż o żadnym podobnym cudzie w Częstochowskim kościele nie słyszano. Ks. B. S. subprior.“

Dnia 23 kwietnia rb. nastąpiło uroczyste otwarcie kolei żelaznej z Kowna do Wierzbolowa, przez co droga ta zetknię się z koleją żelazną pruską. Później z Berlina do Petersburga bieg pociągów odbywać się będzie mógł w 66 godzinach i 38 minutach.

Wylew Dniepru narobił już w tym roku wiele szkód w samym Kijowie, i biedna szczególnie ludność tego miasta poczuła go najbardziej. Ostatnie listy donoszą o zatopieniu 615 budynków. Mieszkańcy przepływający na łodziach z domu do domu przypominają nieszczęśliwą Wenecyę. Nie można bez żalu spoglądać na mieszkańców pozbawionych mienia i dobytku.

Wiadomości odebrane z Wołynia utyskują powszechnie na zły stan oziminy z powodu chłódów wiosennych, i za mało zmarzłej ziemi pod śniegami. Przybywający stamtąd wcale urodzaju nie rokują. Z tego zapewne powodu i opóźnionych zasiewów wiosennych, ceny podniosły się znacznie i pójdą zapewne w górę, jeśli inne okoliczności sprzyjać będą handlowi zbożowemu.

Nader ostra tegoroczna zima nie zdołała nietylko zupełnie wymrozić zarodu szarańczy, ale nawet wcale nie nadwężyla; wszystkie bowiem jaja użyte do próby i trzymane w ciepłym pokoju po ośmiu dniach się wylęgly. Z tego wniesć można, że i z tej strony kłeska nam zagraza.

Warszawa, 30 kwietnia. Podczas kiedy pomiędzy ludnością miast mimo a może raczej w skutek rządowego ucisku największa panuje zgoda i jedność, trudno zdać sprawę o stosunku włościan do obywateli, gdzie najsprzeczniejsze z sobą spotykać można wiadomości. Nieraz w jednej godzinie spotykasz znajomych, z których jeden powiada, że włościanie odmawiają pańszczyzny, drugi przeczy i bierze ich w obronę jak najgorętszą; zresztą z innych stron słyszę o zgodzie zawartej po nieporozumieniach. Rząd chwytł cheiwie pozor najmniejszy by się wcisnął pomiędzy obywateli a włościan; mógłbym tu przytoczyć przykład z Podlaskiego, gdzie na samą wieść nieporozumienia między

dziedzicem a włościanami bez odwołania się do nich interesownych władze zjechały na miejsce. Gospodarz spoztrzegłszy przeroszonych gości, zaprosił na śniadanie i oświadczył iż pomyłka, ponieważ drogą zgody dobrowolnej i wzajemnego porozumienia z włościanami sam wszystko załatwi. Stuz przytomna rozmowie rychło treść jej na wieś rozniósł a gromada zebrała się natychmiast oświadczać z własnego popędu, że gotowa do zawarcia ugody i odstąpić od roszczeń nieuzasadnionych. Trudniej toczy się sprawa w znaczniejszych majątkach, gdzie panowie sami sprawy nie dotyczą tylko rzecz cała zdana w ręce rządowe, lecz takich przypadków tylko trzy mógłbym przytoczyć gdzie wezwano pomocy władzy.

Włocławek, 30 kwietnia. Przesyłam wam dokum następujący:

„Nr. 354. Michał Jan Marszewski, z Bożej i Sto Apostolskiej łaski biskup dycecyi kujawsko-kaliskiej & c. Wszystkim najmilszym naszym w Chrystusie dzianom pozdrowienie w Panu i błogosławieństwo paskie.“

W dniu 14 marca r. b. wydaliliśmy dwie odezwy WJks. proboszczów i rządców wszystkich kościołów dyzyi naszej kujawsko-kaliskiej, które zapewne już doszły wiadomości waszej, najmilsi bracia w Chrystusie.

W pierwszej odezwie wezwaliśmy tychże ks. rządców kościołów, aby powodowani uczuciami chrześcijańskiej miłości jak my w kościele naszym katedralnym włocławskim z członkami ps. kapituły miejscowej i niższym duchowieństwem, tak i oni wspólnie z zebranim ludem podobnie swoich respective parafii z całą religijną uroczystością prawiali nabożeństwo żałobne dla niesienia duchownej mocy duszom tych osób, które w wypadkach warszawskich w pamiętnym dla kraju naszym dniu 27 lutego r. b. śmierć poniosły. Życzeniem naszym było i jest, aby pamięć ofiar przetrwała między nami i aby przez modły i św. ofiary nasze zanoszone do Boga, otworzyć im brame wiecznego spoczynku w królestwie Bożem.

W drugiej odezwie naszej poleciliśmy tymże WJks. proboszczom i rządcom kościołów, aby i przykładem własną nauką jak najusilniej starali się obudzić, rozkrzewić ugruntować w sercach dzisiejszych chrześcian tego ducha jedności, miłości wzajemnej i zgody braterskiej, który początku chrześcijaństwa po wszystkie wieki zbawiennej żytki i błogosławieństwo boskie tak na pojedyncze nar jak i na świat cały hojnie sprowadzał, którego nam prdawca nasz Jezus Chrystus w świętej swj. ewangelii stanowczo zalecał i który we wszystkich naszych sprawach do pożądanego celu jedynie nas doprowadzić i usiłować nasze o dobro ukochanej naszej ojczyzny błogim skutkiem uwieńczyć potrafi. Zwracaliśmy uwagę ks. rządców kościołów aby w tych ważnych i stanowczych okolicznościach w kraj nasz obecnie znajduje się, w was szczególniejszanie, w was kochany ludu wiejski, rozbudzi i utrzymali miłość, szacunek i zaufanie dla panów waszych, obywateli i właścicieli ziemskich, ostrzegając was nieustannie iżbyście się nie dali zwodniczymi podszeptami skądś wiek pochodzącymi uwodzić do nieuległości, nieposłuszeństwa lub wprowadzenia rozdzielenia między wami i obywatelami ziemskimi.

Spodziewamy się, że te odezwy nasze osiągnęły nadal osiągną te zbawienne cele dla których przez nas dane zostały. Mam nadzieję w Bogu, że kochane nasze chowieństwo, wszyscy szanowni współpracownicy nasi samym co i my ich pasterz ożywieli duchem, całą siłą rąną i całym wpływem swoim, przyłoży się do rozplonienia w sercach waszych, najmilsi bracia w Chrystusie tego ognia miłości braterskiej, tej jedności wzajemnej dzy obywatelami ziemskimi i wami, który nam wszystkim w tym szczególniejszanie konieczny jest potrzebny.

Dziś, kochani dyceceanie i najmilsi bracia w Chrystusie pragnąłbym w niniejszej odezwie osobiście do was przemówić, a mianowicie do ciebie pracowity nasz ludu wiejski, was pocziwych włościan, w chwili zamierzonej i uchwalonej przez obywateli ziemskich i przez Towarzystwo Rządowe w Królestwie naszym Polskim przemiany stosunków waszych włościańskich, w chwili uwolnienia was od więzku odrabiania pańszczyzny, którą w wielu jeszcze miejscach dotąd odrabiacie. Dziś podnoszę do was mój pasterski, abym wam oznajmił tę błogą dla was nową wiary naszej powinność tego wielkiego dobrodziejstwa, które obywatele ziemscy dla was z wiadomością i za przychyleniem się rządu uczynić postanowili, abym w was dził miłość i serdeczną wdzięczność, która wasze i dzy waszych serca w potomne wieki dla panów waszych ożywinna.

Zaiste, nie jest to, kochani włościanie, rzeczą dla małą, że dziedzice i obywatele ziemscy chcą was od pańszczyznianej raz na zawsze uwolnić, oczynszować i dobrowolnie ułożyć się z wami o stosowny z gruntu ku uprawiacie, czynsz wedle sumienia i ściślej słuszności. Wła dla was pod tym względem czynią ofiarę panowie obywatele wielkie poświęcenie, odstępując wam z szczerą zycielnością wam części swojej własności ziemskiej za umówioną opłatę rocznego czynszu. Lecz nie dosyć na tem, obmyślił jeszcze dla was pożyczkę amortyzacyjną, która w przeciągu pewnych lat zupełnie zamazaną zostanie, abyście za pomocą takiej pożyczki skup czynszu mogli dokonać i nareszcie do pełnej własności posiadanych gruntów przysłu. To jest w sposób: Jak pan z gromadą na czynsze ugodzą się, wtem każdy gospodarz będzie mógł podług swego czynszu wykupić na swoją własność, a ci gospodarze co nie czem od razu zapłacić, dostaną na kredyt z kasy obywatelskiej ile będzie potrzeba na wykupienie osady, a potym samym czynszem o jaki z dziedzicem ułoży się,

ożyckę zapłaci w lat kilkadziesiąt i zaraz zostanie właścicielem i wcale już czynszu płacić nie będzie.

Poznajcie, kochani właścianie, w tém dziele Opatrzność Boską nad wami, poznajcie dobre zamiary i najlepsze chęci waszych panów, poznajcie ich starania i zabiegi aby was szczęśliwić, aby poczyw kmiotek za swój trud i pracę stała do śmierci spokojnym posiadaczem kawałka ziemi, a dzieci jego nie zostały w nędzy i tułactwie sierotami, polegajcie we wszystkiem na waszych panach. Oni roztronie i dobrze czynnio o was radzą, oni o waszym losie myślą, tylko ich szanujcie i szczerze kochajcie.

A jeżeli źli ludzie będą chcieli osłabiać wasze zaufanie panów waszych, jeżeli będą usiłowali wnieść jad truciwy pod ubogą strzechę waszą, jeżeli nędzni podżegacze będą starać kłamliwymi wieściami oszałamonić łatwowierne głowy i rzucić ziarno niezgody do serca waszego, tedy proszę was na miłość Boga, na waszą doczesną i wieczną omyślność, nie przyjmujcie podłego nasienia fałszu i omyślności, nie wierzajcie słowom zdradzieckim, bo te do was nie zawiodą, nie doprowadzą i do największego nieszczęścia. We wszystkich waszych wątpliwościach udajcie się z wszelką spokojnością i zaufaniem do miejscowych waszych ks. proboszczów, do pasterzy dusz waszych, którzy udziela wam w duchu miłości chrześcijańskiej i w dumniejszej naszej odezwy rozsądne i zdrowe rady.

Tak jest, szanowni kapłani i współpracownicy nasi, wspierajcie prace, dążności i życzenia waszego pasterza, waszego ojca i biskupa, wspierajcie dobre chęci i zamiary waszej ziemskiej, bierzcie czynny udział w obecnej wielkiej sprawie ustalenia bytu naszych włościan. Na naukach waszych wpajajcie ciągle w poczyw nasz lud wiejski, miłość porządku, zaufanie i wdzięczność ku właścicielom ziemskim, starajcie się jednocześnie nierozrywaniem wem wzajemnej życzliwości oba te czcigodne stany. Wy jesteście siłą moralną narodu, bo naród bez wiary i religii religia bez kapłanów ostać się nie mogą. Oświecajcie duszę lud i w ogóle wszystkich waszych parafian, jakie ich obowiązki względem Boga, względem wiary świętej kraju. Niechaj zbawienny owoc prac waszych rozlewając się wokoło, roznosząc ogień miłości i zgody w wszystkie stany społeczności ludzkiej, pocieszy w chwili waszego pasterza i udzieli mu najśłodziej rozkoszy, jako Polak, człowiek i biskup dopełnił wszystkiej części, aby podobał, aby dobro kraju i współpracownicy zapewnić.

Zaczynając zaś wszystkie nasze sprawy w imię Boskie, namyślić WWJKsiężom proboszczom i rządcom kościołów parafialnych, aby na uproszenie dzieła oczyszczenia włościan błogosławieństwa i pomocy Boskiej oraz dla obudzenia sercach naszego ludu wiejskiego zaufania i wdzięczności dla obywateli ziemskich, odprawiali wszędzie solenne wotywy w obec zgromadzonych w tym celu pobożnych parafian swoich. Po zupełnem zaś ukończeniu tego wielkiego dzieła, zarządzane przez nas w czasie zostanie na cześć panu Bogu uroczyste nabożeństwo w całej diecezji.

Niniejszą naszą odezwe pasterka WWJKsięża prosić o wyrażenie i zgodę kościołów parafialnych i zakonnych na powyższe przedsięwzięcie, a w pierwszej po odebraniu niedzielę ludowi nabożeństwo zgromadzonemu i takową w ciągu roku trzy razy powtórzyć.

Dan w Włocławku, dnia 27 marca 1861 roku. (L. S.)  
Marszałek, biskup. Ks. Michał Schultz, kan. katedr.  
Kancelar.

## ROSYA.

Petersburg, 1 maja. Journ. de Pet. powiada: „Wojna polska, powodzenie żołnierza szczęśliwego, zaradzający przywrócić Węgier, oświadczenia pracy zagranicznej o polityce, oświadczenia, wielki wpływ wywarły na Polskę. Rząd cesarski mógłby tamże liczyć na ludność wiejską.“

Dnia 14 kwietnia osiągnął tu stopień magistra prawa Władysław Holewiński. Napisał i bronił rozprawę o stosunkach majątkowych między małżonkami w razie zawarcia umowy przedślubnej, podług kodeksu cywilnego polskiego. Za główne zadanie wziął sobie wykazać niesłuszną ograniczeń w prawach majątkowych żony.

Jaden z architektów Odessy wygotował projekta budowania w tém mieście nowego teatru i projekt ten przetrwał do rozpatrzenia wybranemu w tym celu komitetowi. Wzrosty kapitał 500 rs. zobowiązali się dostarczyć pięciu właścicielom miasta, i ci będą głównymi teatru gospodarzami. W ciągu 50 lat pobierać oni będą wszystkie dochody, po upływie teatr przechodzi na własność miasta.

## GALICYA.

Włocławek, 29 kwietnia. Wyszło następujące ogłoszenie tytułowe o otwarciu wystawy starożytności:

Z dniem 22 otwartą została wystawa starożytności w pałacu narodowym imienia Ossolińskich. Przedmioty wybrane są nader liczne i ciekawe; umieszczono je w pięciu salach, a w pierwszej sali obok zakładowego na pierwszym piętrze. Każda z tych sal obejmuje pewien główny dział. W pierwszej mieszczą się głównie przedmioty piśmiennicze, jako to: rękopisma, dyplomy i pieczęcie, autografy, rękopisy, nakonec numizmatyka krajowa.

Druga sala w namioty tureckie i makaty przystrojona, zawiera przy ścianie wszafach oszklonych obok żupana hetmana Zółkiewskiego i Czarnieckiego, burki, szable, karabiny, pasy polskie. W gablotach zaś w środku sali i po bokach rozstawionych, buzdygany, nakonec wszelkie wyrobki sztuki brązowe, srebrne i złote; dalej meble, szkła, przedmioty, między którymi bardzo wielka ilość pamiątek polskich i znakomitych mężach.

Trzecia sala obejmuje przedmioty kościelne, a przedmiotami znacznego zbioru kosztownych i przedziwnych rzeźb, przedmiotów z patenami, ornatów, krzyżów, lichtarzy, obrazów itp.

W czwartej sali ułożone są zbroje i oręż wszelkiego rodzaju poczynając od łuków i sajdaków tudzież cepów zelaznych, partyzanów, halabard, maczug najeżonych gwoździemi, toporów, aż do najnowszej broni palnej. Bardzo znaczną ilość tej broni i narzędzi dostarczył uprzejmie dla wystawy magistrat miasta Lwowa i c. k. komenda wojskowa z lwowskiej zbrojowni. Prócz tego mieści się w tej sali znakomity zbiór bogatych rzeźb, między którymi rząd Stanisława Jabłonowskiego hetmana, i zupełne wizerunki husarzy polskich z Podhorzec.

W piątej na ostatek sali widzieć można zbiór najznakomitszych obrazów i wszelkie wykopaliska umieszczone po większej części za szkłem na stołach.

Zwiedzać można wystawę codziennie w godzinach po obiednich, poczynając od godziny 3 do 7 wieczorem. Objasnienie ogólnych dostarczają zwiedzającym osoby z komitetu w tym celu zawiązanego, które się dobrowolnie tego podjąć raczyły i godziny nadzoru wystawy rozdzielili pomiędzy siebie. Dla znawców zaś specjalnych, którym otwierane bywają szafy i gabloty i wszelkie podania i wiadomości tych przedmiotów dotyczące przez dyrektora i kustosa zakładu udzielane, przeznaczone są co środa godziny od 10 rannego do 1 po południu.

Cena wstępu za biletami, z których przedaży dochód czysty przeznaczony jest na cele dobroczynne, jest w dniu powszednim 30 kr. w. a. od osoby. W niedziele 10 kr. w. a.; we środy zaś dla znawców specjalnych 1 fl. w. a.

August Bielowski.

## ANGLIA.

Londyn, 3 maja. Lord John Russell odpowiadając na niektóre interpelacje, mówi, że uznanie narodowości włoskiej nieobowiązuje do niczego Anglii względem Polski i Węgier. Ministrowie angielscy nie mogą zaliczać wzięcia się do broni, interwencja zaś dyplomatyczna nieodniosłaby żadnego skutku. W końcu oświadczył lord Russell, że trudno by mu było przedłożyć sprawozdania konsula angielskiego z Warszawy. (P. Z.)

## FRANCYA.

Paryż, 1 maja. Donosiliśmy przed kilku dniami, że rząd francuski postanowił ze względu na Anglię, w wyznaczonym przez konferencyę europejską terminie, to jest najpóźniej 5 czerwca wycofać wojsko swoje ze Syrii; tymczasem niektóre z dzienników paryskich zaprzeczają stanowczo tę wiadomość, twierdząc, że skoro Francuzi już raz weszli do Syrii to też już z niej nie wyjdą. Miała się, podług obiegających dzisiaj pogłosek, odbyć temi dniami w Tuilerych walna rada wojenna, celem mianowicie zbadania, czyli korpus francuski w teraźniejszym swoim składzie i rozpołożeniu mógłby się w Syrii, na przypadek wojennego stanu rzeczy, utrzymać. Przekonano się, że albo trzeba Syrię opuścić, albo też korpus bardzo znacznymi posiłkami wzmocnić. Cesarz miał się chwycić owęj drugiej ostateczności, co drażliwy już i tak stosunek z Anglią nadzwyczajnie pogorszyło. Przeważała, chcąc uniknąć wybuchu otwartej kłótni między Anglią i Francją, której skutki głównie by na nią spadły, starając się pogodzić obadwa mocarstwa, wniosła o to, żeby rząd francuski odwołał wprawdzie swój korpus syryjski, ale zostawił w Bejrucie 1000 ludzi załogą dopóty, dopóki by wszystkie szczegóły dotyczące się reorganizacji politycznej i administracyjnej Syrii nie zostały rozstrzygnięte i załatwione. Doniesienia te zdają się jednak albo fałszywe, albo przesadzone, zwłaszcza iż dowiadujemy się wprost ze Stambułu, że przeciwnie Francya porozumiała się już zupełnie z Anglią co do odwołania korpusu francuskiego i przyszłej reorganizacji syryjskiej i chodzi tylko jeszcze o ustanowienie szczegółów. Może być zresztą, że jednym z owych szczegółów będzie pozostawienie jeszcze na czas niejaki załogi francuskiej w Bejrucie. Konferencya europejska, obradująca nad sprawą syryjską ma, jak dzisiaj słychać, zgromadzić się w Stambule, o co się rząd turecki wszelkimi sposobami starał, znajdując silne poparcie w gabinecie londyńskim. Dyplomatyczny zaś kongres, mający uchwalić i uporzędkować zjednoczenie księstw Naddunajskich, na które Porta teraz już zezwala, ma się odbyć w Paryżu; mówią nawet, że książę Kuza wkrótce do Paryża przybędzie.

Z Rzymu donoszą, że prośby rządu włoskiego wnoszone do stolicy apostolskiej, aby oddalono Franciszka II, który ciągle bunt i zaburzenia w królestwie neapolitańskim podżega, dotychczas równie były bezskuteczne, jak przedstawienia, które z tego powodu czynił poseł francuski książę de Gramont; kardynał Antonelli odpowiada stale, że w sprawie tej nic zmienić nie może.

Wiadomości z wysp Jońskich są coraz bardziej niepomyślne dla Anglii. Nieprzyjazne usposobienie mieszkańców, wzburzenie umysłów i objawy rewolucyjne do tego doszły stopnia, iż rząd angielski postanowił wysłać umyślnego pełnomocnika w osobie pana Stora z nowymi instrukcjami do lorda nadkomisarza, upoważniając go do ogłoszenia stanu oblężenia, jeżeli środki łagodności bezskutecznymi się okażą. Miasto Korfu licznym wojskiem zajęte, które bawkuje na ulicach i rynkach.

Jest podobno nadzieja, że rząd hiszpański wkrótce uzna królestwo włoskie; donoszą przynajmniej z Madrytu, że dawniejszy poseł sardyński Tecco, który z Madrytu nie wyjechał, mimo zerwania stosunków dyplomatycznych, miał temi dniami długą naradę z ministrem O'Donnelem, która go podobno mocno zadowolniła.

Artykuł ogłoszony w Journal de Saint Pétersbourg, tytułujący się wypadków warszawskich, mało tutaj znalazł wiary, co się zaś tyczy zawartej w nim obietnicy, że zapowiedziane reformy sumiennie wykonanemi zostaną, zgadzają się wszyscy na to, że całkiem szczególnie rząd rosyjski robi introdukcyę do owęj mniemanęj reorganizacji. Słychać dzisiaj, że uroczyste nabożeństwo za ofiary war-

szawskie odbędzie się w kościele św. Rocha d. 7 lub 8 t. m. — Co się tyczy cytadeli Sumter w Stanach Zjednoczonych donoszą dzisiaj, że nie została zdobyta i że się jęj załoga nie poddała, lecz że podczas bombardowania wywieszono chorągiew parlamentarską, a wskutek narady między dowódcą floty związku północnego i dowódcą wojska związku południowego odebrała załoga rozkaz opuszczenia cytadeli. Gorszą się powszechnie, że nie tylko stany południowe, ale i rząd waszyngtoński wydaje listy pirackie, to jest pozwolenia prywatnym ludziom na rozbijanie i zabieranie statków kupieckich.

Patrie donosi, że dnia 5 kwietnia, wśród powszechnych okrzyków radości ze strony mieszkańców odbyła się uroczystość wcielenia rzeczypospolitej dominikańskiej do królestwa hiszpańskiego.

Dotychczas jeszcze nie wiadomo gdzie się podział infant i pretendent hiszpański don Juan de Bourbon, który, jak donosiliśmy, przed 2 tygodniami tajemnie Londyn opuścił.

Ogromny parostatek „Great Eastern“ (Lewiatan) puszcza się po drugi raz z Anglii do Ameryki. Cesarz Napoleon posyła na nim kapitana Russell, który się odznaczył przez swoje podróże do Abissynii, aby się przekonał, jak się ten największy na świecie statek w praktycznym użyciu okazuje.

Rząd hiszpański zapewne przystanie na przyłączenie rzeczypospolitej dominikańskiej, mimo kwasów gabinetu londyńskiego i czeka tylko na sprawozdanie marszałka Sevran, kapitana jeneralnego w Hawanie, który jak donosi Correspondancia już adjutanta swego wysłał do Hiszpanii. Angielski Morning Post sierzdzi się mocno z tego powodu i przypomina, że jeszcze niedawno temu rząd hiszpański aby wyspę Kubę obronił przeciw zamachom Stanów Zjednoczonych zwał pomocy Francji i Anglii i że nigdy na prawdę nie chciał znieść handlu niewolników. Morning Post oświadcza jednak, że gdyby w istocie lud dominikański chciał wrócić pod panowanie hiszpańskie, natenczas Anglia nicby przeciw temu mieć nie mogła, ale go przede wszystkim niepokoi możebne następstwo tego wypadku, t. j. przyłączenie rzeczypospolitej Haitejskiej do Francji. W Paryżu obiega pogłoska, że plan tego przyłączenia, o którym wspomnieliśmy wczoraj, przywieziony został cesarzowi przez jednego z oficerów eskadry wice admirała Penaud, ale pogłoska ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia. Jest tu powszechne przekonanie, że, jakkolwiek by to dla Anglii było arcyniemłą rzeczą, toby jednak z tego powodu do otwartej nieprzyjaźni nie przyszło.

Ostatnie wiadomości z Kochinchiny są nie pomyślne; wojsko francuskie zostało podobno w swym warownym obozie otoczone ze wszech stron przez Anamitów, którzy znaczne posiłki otrzymali.

Z Nowego Jorku donoszą, że rozpoczęło się strzelanie między cytadelą Moultrie i cytadelą Sumter, ponieważ komendant ostatniej, wezwany do poddania się przez generała Beauregard naczelnego dowódcę Związku Południowego, wezwania nie usłuchał. Territorium Arizony przyłączyło się do Związku Południowego, którego kongres powołany został na nadzwyczajne posiedzenie.

Odbywają się obecnie wielkie uroczystości w miastach tuńskich z powodu zaprowadzenia konstytucyjnej ustawy, którą bej tunetański Sidi Mohammed Essadok ogłosił dla państwa swego. Marszałek Pelissier przysłał z Algieru kilku swoich sztabowych oficerów, żeby na tych uroczystościach przytomnymi byli. Zresztą krajowcy mużmański religii, będąc ludźmi bez żadnej zgola oświaty mocno niezadowoleni z nadanej konstytucji, jako przeciwniej ich przysądowi i zabobonom.

Słychać, że aby zadość uczynić życzeniu wielkiego księcia Konstantego uda się pancerna fregata la Gloire wkrótce do Kronstatu, gdzie posłuży do pouczenia oficerów marynarki rosyjskiej.

Wiadomości z Rzymu przedstawiają położenie francuskiego poselstwa w tém mieście równie i wojska jako nadzwyczaj krytyczne i nieprzyjazne, zwłaszcza, iż nie ma stronictwa we Włoszech, któreby na Francuzów teraz łaskawie patrzyło, liberalni i patryocy upatrują w nich jedyną jeszcze przeszkodę do opanowania Rzymu i ustalenia jednności włoskiej, a papiescy i zwolennicy dawnego rządu stanu przypisują im winę wszystkich klęsk swoich.

Tutejszy poseł turecki Vely pasza nie pozwolił kancelaryj swojej wizaować paszportów niosących napis: Królestwa włoskiego.

Patrie donosi podług świeżo odebranych listów, że król Negus zginął nie w otwartym boju, lecz wpadłszy w zasadzkę, w którą go zdradcy wciągnęli. Wojsko jego ścigane przez cesarza Teodora cofnęło się, poniósłszy dość znaczne straty, ale ogłosiło królem jednego z młodych krewnych zamordowanego króla, który, jak się zdaje, utrzymać się potrafi.

Dzienniki angielskie chociaż są bardzo wzruszone wypadkami w Ameryce Północnej, obchodzącemi Anglików w nader drażliwym przedmiocie bawełny, niemogą jednak wstrzymać się od wezwania Yankesów, aby kazali dać sobie patent na tak piękny wynalazek w sztuce wojennej, żeby nie drasnawszy żywej duszy bombardować dwa dni i dwie noce fortecę i zmusić ją do poddania się. Zdobyć cytadeli Sumter jest w istocie rzadkim wypadkiem w dziejach wojennych. Zresztą nastąpią niezawodnie wkrótce tragiczniejsze wypadki w Stanach Zjednoczonych. Prezydent północnego związku Lincoln powołał 75 tysięcy milicyi pod broń i postanowił pod każdym warunkiem utrzymać całość unii i wszelką jęj własność obronić; zarazem zwołuje kongres na dzień 4 lipca do Waszyngtonu. Związek północny ma znaczną przewagę materyalną, a mianowicie całą potężną flotę związkową, związkowi jednak południowemu przypisują większą przedsiębiorczość, stanowczość i jednolitość w postępowaniu. Konwent Karoliny chwycie się dotychczas między obydwojma związkami.

— Wieść o śmierci króla abisyńskiego Negusa, której zaprzeczano, potwierdza się.

— Przyszło wczoraj w Bordeaux do manifestacji nieprzyjajnej rządowi. Z powodu uwagi w dziennikach zamieszczonych, że rząd nie tylko niepozwalał broszury księcia Aumale, ale nawet o niej wspominać, zebrała się nadzwyczaj licznie publiczność w teatrze gdzie grano operę Karól VI. Kiedy aktor grający króla wypowiedział, że Francya odzyska stanowczą wolność, powstały krzyki i oklaski burzliwe, arią zaś la France a horreur du ser-vage musiano cztery razy powtórzyć. W skutek tego pre-fekt zakazał przedstawienie tej opery.

— Świeżo odebrane wiadomości z Kochinchiny donoszą, że admirał Charner żądał, aby mu przysłano przynajmniej jeszcze 3000 ludzi, jeśli ma jakkolwiek skutecznie działać. Jenerał Montauban już mu podobno przysłał posiłki, których chciał. Zresztą wszystkie listy prywatne z Kochinchiny przychodzące potwierdzają, co mówiono o dzielnej i wy-trwałej obronie Anamitów, jako też o stratach zadanych Francuzom, którym w ostatniej bitwie nawet szalupę ka-nonierską zatopiono.

— Prócz Anglii jedyna dotychczas Portugalia przy-znała W. Emanuelowi tytuł króla włoskiego.

### WŁOCHY.

**Turyń, 24 kwietnia.** Garibaldi uległ, ponieważ na czas obecny i położenie świata patrzy okiem gorącym obrońcy narodu, a nie z zimną krwią męża stanu. Przecież dnia następnego i rząd i większość izby mu przywróciły, gdy chodziło o rzecz wielką dzisiaj wykonaną. Uchwała, ażeby Garibaldegowi wniosek co do uzbrojenia powszechnego uwzględnić, nie napotkała żadnego oporu w tej samej izbie, w której porządek dzienny Ricasolego większością 194 głosów przyjęto. Donosiliśmy już, że Garibaldi posiedzeniu temu nie był obecny. Słychać wszakże, że dotąd jeszcze w Tu-rynie gości i że podróż do Kremony odłożył na później, a może jęj zupełnie zaniechał. Do tego spowodować go miał znany nam list Cialdiniego. Dla lepszego zrozumienia rze-czy przypominamy, że dwaj ci jenerałowie ścisłymi byli przyjaciółmi; że Cialdini żywo stawiał w obronie Garibaldegogo przeciw niewczesnemu wyrażeniu Fantego, z jakim się tenże po bitwie nad Wolturnem odczuwał; że zatem ten wzajemny łączący ich stosunek, iż na odwet prawdę sobie wypowiedzieć zupełnie służy im prawo. Wyznać także trzeba, że ton pisma, w którym Garibaldi wniosek co do uzbrojenia narodowego do izby posłał, w samej rzeczy na-deb brzmiał dumnie, nie mniej to, że jego wyskok na po-siedzeniu 18, jakoby od r. 1859 oddano mu tylko kulowych i garbatych, nie był stosownym, zwłaszcza, że to właśnie Cialdini w sprawie tej do Cavoura gorąco się wstawiał, i on tych ochotników wyjednął. Na list ten ogłosił po dzien-nikach d. 23 Garibaldi następującą odpowiedź: „W poczu-ciu czystego sumienia żołnierza i włoskiego obywatela, nie chcę się zniżać do tego, iżbym się miał otrząsnąć z zar-zutu, jakoby nie dość znał poszanowania dla króla i wojska. Odziewam się, jak mi się podoba w wolnej ojczy-znie mojej. Ze słów przypisywanych jenerałowi Tripotti, nie wiem i sylaby. Wydałem rozkaz, by Włochów armii północnej jako braci przyjąto, lubo było wiadomem, iż wojsko to przybyło na zwalczenie rewolucyj w Garibaldi uosobionej, jak się Farini do Napoleona III wyraził. Mnie-mam, że jako poseł słaby tylko rzuciłem obraz nieprawi-dliwości, jakie ministerstwo wojsku południowemu wy-rządziło. Sądzę, iż mam prawo po temu. Włoskiej armii przybędzie jeden więcej żołnierz, gdy wypadnie walka przeciw nieprzyjaciół Włoch; to panu niezawodnie jasnem. Co tylko przeciw armii powiedzieć miałem, żywem jest oszozerstwem. Fałszem jest twierdzenie, że nad Wolturnem w przykręj byliśmy matni. Ile wiem, przyklaskiwano wojsko wolnej a umiarkowanej mowie posła, który żołnierzem jest i dla którego honor ojczyzny na życie całe był przykaza-niem. Jeżeli kto wystąpieniem obrażonym się czuje, to, ile-kroć w własnym tylko przemawiam imieniu, oczekuję spo-kojnie, by odemnie zażądano za słowa moje zadośćuczynienia.

— O wojennych austriackich przygotowaniach coraz więcej piszą włoskie dzienniki. Między Tyrolem a ziemią wenecką stoi podobno 250,000 żołnierzy. Niedawno z Man-tuy do Santa Maria sprowadzono 12,000 bomb. W Peschierze, Mantui, Weronie i Legnano stare działa zastąpiono gwint-owanemi. Lombardo utrzymuje, że Sir J. Hudson, stós-ownie do wskazówek z Londynu odebranych, zachęcał rząd włoski do spieskiej organizacji korpusu ochotników, i do wszelkich ostrożności przeciw obecnej napaści Anglii według tego dziennika przekonana, że Austria zaczepki już długo odwlekać nie będzie. Za królem Franciszkiem i księżętami Toskany i Modeny, jak donosiliśmy d. 15 t. m. protestował i rząd papieski przeciw mianu króla włoskiego. Skutkiem sprzysiężenia z 5 kwietnia już 186 uwię-zionych w Neapolu oddano pod sąd. Neapolitańskie dzien-niki domagają się, ażeby rozpuszczonych żołnierzy burboń-skich, których powtórnie do armii nie przyjęto, rzucałtem na wyspę Sardynią deportowano.

**Turyń, 25 kwietnia.** Turyńskie dzienniki z dnia wczorajszego potępiają zgodnie list Cialdiniego. Ze wszelkich stron usilnie starania, ażeby ów dualizm, o którym mówił w parlamencie Garibaldi, do szczytu zagładzić, a utwalił po-między Cavourem, Garibaldi i Cialdinim porozumienie. Kozłem ofiarnym zapewne Fant padnie; jego niepopu-arności z chwilą każdą wzrasta. Kłopot tylko, kim go zastą-pić w ministerstwie wojny. Bixio i Cosenz podobno wcześniej dostali języka, że groźne przeciw ich wodzowi ukaże się pismo; natychmiast więc poczynili wszystko, ażeby temu zapobiedz. Aż tu wieczorem dnia 22 Gazetta di Torino umieszcza cały list. Bixio był nieusmierzony. Zdawało się,

jak gdyby kula ognista do parlamentu wpadła; rozprawy ucichły, posłowie i ministrowie w gromadach stawali w ko-rytarzach gmachu sejmowego, a niechęć powszechna się-gała ostateczności. Bixio, Sirtori, Medici i Cosenz zebrałi się u Garibaldegogo, ażeby stosowną ułożyć odpowiedź.

Z korespondencji do Indépendance wyczytujemy, że wśród tłumu, który otoczył Garibaldegogo z izby poselskiej wychodzącego, mniej była zadziwiająca ogromna liczba, jak raczej znaczna dostojniejszych osób ilości. Widziałem tam wyższych urzędników, mnóstwo wojskowych wszelkiej broni i stopnia, księży i kobiety wyższego stanu. Było w ulicy 40 pojazdów z samymi kobietami. Trwało to do godziny 7<sup>1/2</sup> pod wieczór. Garibaldi po kilkakroć odzywał się w oknie, lecz dla hucznych oklasków trudno było cośkolwiek posłyszec. Uwzględnienie wniosku Garibaldegogo co do gwar-dyj ruchomej przyjęto 22 t. m. w izbie poselskiej nie tylko znaczną większością, lecz nawet jednomyślnie, jak tylko mi-nister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd nie zauważa nic przeciw temu uwzględnieniu.

— Z Rzymu nadchodzi wiadomość, że po wszystkich granicznych posterunkach żołnierze papiescy ustępują miej-sca francuskim; nawet na morskiem wybrzeżu zaszła temi dniami ta zmiana dekoracy, tak że dzisiaj Francuzi dzierzą w swęj mocy nie tylko stolicę, ale i wszystkie klucze i progi do całej monarchii papieskiej i od nich jedynie teraz zawis-ło, komu i kiedy ją wydać zechcą.

Powszechny współdziałł zjednała sobie smutna śmierć hrabięgo Alfreda Limminghe z Belgii. Jako żołnierz w kor-pusie zuawów, pod Castelfidardo po dwakroć raniony, wy-stąpił z wojska. Przed niedawnym czasem wręczył papie-żowi 30,000 tal. jako świętopietrze wiernych z Belgii ko-ściola synów. W tych dniach wieczorem idącego przez forum rzymskie oskoczyły trzy nieznanne postacie, z któ-rych jedna wypaliła z pistoletu. Strzał był trafny; zabójcy odstąpili go natychmiast. Ranny hrabia powłókł się do domu; za pięć godzin żyć przestał. Dnia 19 uroczyste go pochowano; wśród wielu przytomnych był mgr. Mérode.

**Turyń, 30 kwietnia.** Wychodzące tu pismo francuskie l'Italie z 26 tm. podaje nam bliższe szczegóły o poje-dnaniu Garibaldegogo z Cavourem i Cialdinim. Według opisu tego pierwszy marchese Trecchi, adjutant Garibaldegogo, zgodę tę ułatwił. Trecchi porozumiał się najpierw z Ca-vourem, poczem nastąpiła konferencya między ministrem tym a Garibaldi, która trwała bez świądków całą godzinę, a skończyła się z zupełnem obu stron zadowoleniem. Zcha-dzka ta zaszła w pałacu królewskim 20 t. m. o godzinie 7 wieczorem. Następnie udał się Garibaldi z margrabią Pallavicino, swoim byłym w Neapolu prodyktatorem, do Cialdiniego, i l'Italie zwręcza, że obaj między rzucili się sobie nawzajem w objęcia. Wrótcie przedłoży rząd parla-mentowi wniosek do prawa o zaciągnięcie pożyczki 500 milionów lirów. Cavour dawno już przezuwał niezbędność tak znacznej pożyczki, i kwestya ta pieniężna większego nabawiła go kłopotu, niż pobył Burbonów w Rzymie. Dotychczas starał się gabinet asynacyami zaspokoic wiel-kie potrzeby, jakie wywołała organizacya zarządu krajo-wego, wojska i marynarki, gdyż Cavourowi trudno było się skłonic do zaciągania pożyczki, zanim pewna europejskich państw liczba oficjalnie królestwa włoskiego nie uzna. W rzeczy samej warunki pożyczki byłyby w razie takim wypadły korzystniej, niż w chwili obecnej. Z prowincyj nowe przybyły wiadomości o poruszeniach burbońskich żoł-nierzy i bandytów ku Neapolowi. Według tych pogłosek miało 500 bandytów z państwa rzymskiego wtargnąć do prowincyj Aquila, a 15 tm. cztery statki przepelnione Bur-bonistami i bandytami, miały z Civita Vecchia do Neapolu wypłynąć. Najświeższe przeciw depesze z Neapolu z dnia 28 i 29 tm. wykazują całą tych strasznych wieści plonność. Ni w Neapolu ni na prowincyj niczem nie zakłócono spo-koju; w Avelino wprawdzie nieznaczne były zamieszki, lecz dziś porządek już przywrócony. Tylko aresztowania ponawiają się jeszcze w Neapolu; a ku granicom rzymskim wy-słał namiestnik wojsko dla zapobieżenia nowym ztamtąd napaściom. W Wenecyi zebrałi się 21 tm. radcy kongre-gacyi centralnej dla wyboru posłów do rady państwa. Zebra-nie wszakże speszło na niczem, nie wybrano bowiem nikogo.

Z powodu wielkiej wagi, jaką ma korespondencya Cialdiniego, Garibaldegogo i Sirtorego, podajemy ją poniżej w całej rozciągłości. Oto osnowa listu Cialdiniego wedle Gazetta di Torino:

Jenerale! Od poznania pana byłem szczerym pańskim przyjacielem, wielbiłem i podziwiałem tryumfy i szczęście pana. Zaufanie moje do pana tak było wielkie, że byłem przekonany, iż dla tego tylko podjąłeś podróż z Kaprery do Turyń, aby odeprzeć nieszczęsne wyrazy w parlamencie przez jenerała Sirtorego wyrzeczone. Odpowiedź pańska na adres robotników medyolańskich i mowa w izbie powiedziana zupełnie mię wywiodły ze złudzenia. Nie je-stes już pan mężem z jakiego Cię miałem, nie jesteś już pan owym Garibaldi, któremu kochał. Wraz z urokiem znikło i uczucie, które mię z panem wiązało. Odtąd nie jestem pana przyjacielem i przechodzę otwarcie w szeregi politycznych nieprzyjaciół pana. Uznałeś pan za stosowne stawic się z królem na równi z przesadzoną poałałością o nim jakby o koleźce swym wspominając; pomiatasz pan zwyczajami przyjętemi wchodząc do parlamentu w wyszególniającym się ubiorze; pomiatasz pan z rządem nazywając ministrów zdrajcami dla tego, że nie chcą panu ulegać; po-miatasz parlamentem łącz deputowanych dla tego że się z panem nie zgadzają; pomiatasz wreszcie krajem całym chcąc go wprowadzić na drogi, jakie Ci się dogodni wy-dają. Tymczasem jenerale, znajdziesz ludzi którzy bynaj-mniej nie zechcą znośc to wszystko, a ja będę w ich liczbie. Nieprzyjaciel tyranii czy to czarnej czy czerwonej do ostatka walczyć będę przeciw tej, którą pan zaprowadzić się starasz. Znam pana rozkazy pułkownikowi Tripotti

przesłane, aby nas w Abruzzach ogniem przywitał karabi-nowym. Znam pana stronnictwo: chce ono opanować kraj i armią, wojną domową nam groząc w przeciwnym razie. Niewiem wprowadzić, jak kraj usposobiony, ale zareczam panu, że armia obojętna na pańskie groźby, oczekuje na rządowe rozkazy. Czyny przez pańskich ochotników doko-nane są wprawdzie znakomitemi: nie należy ich jednak przece-niać. Za naszym przybyciem nad Voltarno było pana położenie niebezpiecznem; Kapua, Gaeta, Messyna, Civitella nie przez pana zhołdowane; 56,000 burbońskiego wojska nie pan, ale myśmy zwyciężyli i wzięli do niewoli. W końcu dodam, że nie mam od wojska upoważnienia mówic w jego imieniu, sam go sobie udzielać nie myślę: ale znam armię dostatecznie by pana zapewnici, że dzieli ze mną uczucie wstretu i bólu, jakie wzbudzają we mnie naduzycia pana i pańskiego stronnictwa. Sługa unizony E. Cialdini.

Odpowiedź Garibaldegogo podajemy wedle tekstu gazety Monarchia Nazionale z dnia 24 kwietnia.

Jenerale! Jam był także pańskim przyjacielem i po-dziwiałem pana czyny wojenne. Wedle dzisiejszego rzeczu położenia zostaną tém czém pan zechcesz, gdyż bez wa-pienia zadnego, nie poniżę się aż do uniewinniania się z tego wszystkiego, co się panu w liście swym spodobało zarzucić mi jako obrazę króla JMć i wojska: mam bowiem i jako żołnierz i jako obywatel włoski spokojne zupełne sumienie.

Co do mego ubioru, zatrzymam go tak długo aż mi dadzą poznać, że nie jest już w wolnym kraju, w którym-cię każdy wedle swęj woli ubiera.

Słowa pułkownika Tripottego są dla mnie nowością. Pomnę, że jeden tylko wydałem rozkaz „aby jako bracia przyjmować włoskich żołnierzy armii północnej“ podcza-gdy wszystkim wiadomem było, że „armia ta nadsięgała, aby walczyć przeciw rewolucyj w Garibaldi uosobionej.“ (Słowa Fariniego do Napoleona III.)

Jako deputowany wyłożyłem izbie małą tylko, zda-niem mojem, częsteczkę krzywd wyrządzonych wojsku południowemu przez ministerium i sądzę, że prawo służy do tego.

Włoskiej armii przybędzie jeden żołnierz więcej w m-zie że trzeba będzie walczyć z włoskim nieprzyjacielem, a to się panu nie wyda nowem.

Potwarza jest wiadomość panu zanesiona, jakoby mi miał powiedzieć ku zniewadze armii włoskiej.

Znajdowaliśmy się nad Wolturnem wieczorem po niesieniu najświetniejszego zwycięstwa wcale nie złem po-mienu.

O ile mi wiadomo, armia włoska przyklasnęła wolnej i umiarkowanej mowie żołnierza, posłem obranemu i dla którego sława imienia włoskiego najpierwszą zyskała całego dążnością.

Jeśli się na przyszłość kto urazi mę postępowanie, że gdy w swem tylko mówię imieniu i za swe słowa odpowiadam spokojnie czekać będę, aż uraźony zadośćuczynienia odemnie nie zażąda. Turyń, 22 kwietnia 1860.

G. Garibaldi.

Pismo jenerała Sirtori do redakcyi Gazety di Torino wystósowane brzmi jak następuje: „Turyń 22 kwietnia 1860. „Czytam w szanownem piśmie, które pan wydał list jenerała Cialdiniego do jenerała Garibaldegogo, list którego się do tego stopnia spodziewać nie mógłem, że tając go, jestem w niepewności czym we śnie, czy tają-jawie. Powinienże był krzyk oburzenia i boleści, gdy z mych piersi się wydobył, gdy obrazające honor południowej słowa usłyszał, tak nieszczęsne mieć sku-tki. Nie byłż dostateczne wyjaśnienia jakie udzieliłem? rzuciłż im co izba, opinia publiczna, zarzucił im sam nawet jenerał Cialdini? Tak więc widzę, że trzeba będzie wskazać się na wieczne milczenie, by się nie zacząć na wypowiedzenie zdania wprost przeciwnego mým słom, męj woli i mým czynom. Nikt odemnie więcej nie starał oddalic nawet najdalszą możebność srogiego szczęścia jakie mam na myśli, a wspomniałem o nie największym dla mnie kłopotcie, to jest w chwili, w której mię pamięć opuszcza zaczynała.

„Mam nadzieję, że rząd królewski nie uzna za swoję depeszy, o której nadmienilem, tak jak jenerał baldi, a z nim cała armia południowa zaprzeczy auten-czności dokumentu, o którym wspomina Cialdini; a zra-jakłkolwiekby się miała ta sprawa, jestem przekonany jenerałowie, oficerowie i żołnierze armii południowej liby byli broń swą połamać raczej, aniżeli jęj użyć do domowej.

„Ależ czas też już największy, aby zapomniec rze-szcie o wyrazie „wojna domowa“ i wymazać go na zawsze z naszej myśli. Wszyscyśmy, obywatele równie jak i żołnierze, życie nasze Włochom poświęcili; cieszymy się możemy słusznie wyrzec: „Włochami jesteśmy“, bo w śle nas wszystkich wcielone są i żyją Włochy i cała losć nasze do siebie zwracają.

„Z tém wszystkiem prawdą jest, że przez parliam-i króla Włochy najzupełniej są reprezentowane, bo pa-ment i król jest symbolem jedności, majestatu, praw-ligii i ojczyzny. G. Sirtori.“

W Neapolu wychodzący dziennik Il popolo d'Italia z dnia 24 kwietnia zawiera list otwarty pułkownika Tripotti do redaktora Gazety di Torino. W piśmie tém Tripotti twierdzenie Cialdiniego, że miano Piemontem ogniem witać, dwiema depeszami Bertaniego i Garibaldi Pierwsza zawierała rozkaz, aby Tripotti czekał na dyktatora, a druga o dzień jeden późniejsza, nakazała „Piemontczyków przyjmować jako braci.“

Zgoda, o której wczoraj już donosiliśmy, nastąpiła 24 kwietnia. Monarchia Nazionale donosi o niej następujące słowa: „Jako organ publicznej radości donosił wczoraj wieczorem o 7 Garibaldi i Cavour zbliżeniu. Dodatek

nawzajem przez wpływy dostojnych osób, szczerą zgodę i zapomnienie wrażeń oświadczyli; tego samego jeszcze wieczora podali sobie dłonie przyjacielską Garibaldi z Cialdininim. W izbie deputowanych przysłał, na posiedzeniu z d. 24 kw. przed pogodzeniem się Garibaldego, Cavoura i Cialdiniego,

Mamiani następną propozycją na porządek dzienny: „Izba oświadcza uroczystie, że gwardye narodowe prowincyi południowych dobrze się zasłużyły względem ojczyzny w ostatnich wypadkach.“ Wniosek ten jednogłośnie niemal przyjęto.

Espero donosi, że królowa neapolitańska opuszcza Rzym; udaje się najprzód do Monachium. Generał Bosco odprowadzi ją do Tryestu i odwiedzi generała Benedekę.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Przy dzisiejszym dalszym ciągnięciu 4tej klasy król. pruskiej loteryi klasowej padła 1 główna wygrana 25,000 tal. na nr. 634. 2 główne wygrane 10,000 tal. padły na nra 75,923 i 93,091. 5 wygranych po 5000 tal. na nra 32,005. 48,092. 62,798. 69 i 93,623. 3 wygrane po 2000 tal. na nra 26,484 i 85,998.

33 wygrane po 1000 tal. padły na nra 311. 4165. 8027. 9178. 21,131. 22,531. 25,519. 32,447. 33,888. 88,523. 40,737. 42,016. 43,516. 44,170. 51,266. 55,902. 56,609. 57,159. 61,051. 64,281. 66,615. 83,397. 86,669. 88,498. 88,559. 89,259. 92,401 i 94,740.

49 wygr. po 500 tal. na nra 481. 3317. 4713. 5487. 5996. 9160. 13,721. 14,745. 17,122. 17,473. 25,363. 26,876. 30,795. 31,546. 31,679. 38,940. 41,627. 42,348. 42,431. 46,360. 51,008. 51,251. 52,327. 55,669. 55,734. 57,430. 60,218. 60,601. 63,529. 63,551. 67,190. 67,461. 68,147. 72,330. 76,953. 84,410. 85,950. 86,271. 87,679. 88,350. 89,994 i 91,414.

80 wygranych po 200 tal. na nra 171. 1539. 4940. 7595. 7665. 7971. 8181. 11,503. 11,761. 12,434. 13,896. 15,699. 16,396. 17,695. 18,478. 18,906. 21,153. 22,687. 23,291. 24,328. 27,836. 30,018. 33,873. 34,604. 34,619. 38,309. 39,015. 40,782. 41,970. 42,754. 46,646. 48,820. 50,430. 54,571. 54,987. 55,656. 55,809. 58,047. 58,531. 59,343. 60,750. 61,528. 62,819. 66,322. 66,641. 67,636. 69,153. 71,674. 72,795. 73,456. 74,326. 74,526. 77,074. 77,377. 77,464. 79,193. 79,284. 82,366. 83,841. 84,440. 84,508. 84,945. 86,560. 86,593. 89,826. 89,958. 92,326. 94,321 i 94,436.

Berlin, dnia 3 maja 1861.

Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

wraz z kuponami od 2 stycznia 1861 roku, przestrzegam, aby nikt takowych nienabywał, ale je do niżej podpisanego złożył, przyrzekając oddawcy ich stosowne wynagrodzenie. Poznań, dnia 3 maja 1861 r.

**Antoni Mizerski,**  
Ul. Krolewska nr. 16.

Czytelnia moją zaopatrzyłem w dzienniki polskie, jako to: Czas, Gazeta Polska, Przegląd rzeczy polskich, Dziennik literacki, Głos, Dziennik Poznański, Nadwiślanin, Czytelnia dla Młodzieży, Przyjaciel ludu. Uwiadomiam o tem Szanowną Publiczność Polską, polecam się Jój łaskawym względem. Cukiernia Klinckerta w Wroclawiu, na rogu Klosterstrasse i Ohlauerstadtgraben. (1351)

**W. Klinckert.**

Młodzieniec, który wyczył się w handlu korzennym i zna prowadzenie ksiązek kupieckich, szuka dalszego pomieszczenia. Blizszych wiadomości udzieli się pod adresem **O. W. w Czerniejewie poste restante.** (1350)

**Obicia papierowe**

po cenach fabrycznych poleca handel **Antoniego Rozego** w Bazarze. (1358)

**Wyprzedaż sądowa.**

W skutek uchwały król. sądu powiatowego mają być wyprzedawane do Wilhelma Schmaedickego masy konkursowej należące towary, jako to:

**cygary hamburgskie, bremenskie i hawanskie, cygarety, tabaka do zażywania, zapalki, araki i wina** począwszy od 3 maja w dotychczasowym kantorze przy ulicy Wilhelmskiej nr. 25 po znacznie niższych cenach.

Poznań dnia 2 maja 1861.

(1323) **Henryk Rosenthal** tymczasowy zawiadowca masy konkursowej.

Urzędnik gospodarczy będący dawniej zatrudnionym przy rolnictwie, a ostatnie lat sześć w znacznej majetności z fabrykami kasyerem, szuka z powodu sprzedaży owej majetności innego umieszczenia. Blizsza wiadomość w księgarni pana N. Kamińskiego i Spółki w Bazarze. (1325)

**Płótno i drelich na wańtuchy**

— do 60 funt. ciężkie —  
**miechy do zboża z i bez szwu,** wszystkie gatunki surowego płótna i drelichów ¼ do ½ szerokie poleca po jak najtańszych cenach

**Antoni Schmidt.**

(1202) (Skład płótna.)



**Leon Janiszewski,** rodem z Kalisza, ur. w r. 1810, w r. 1828 uczęszczał na uniwersytet warszawski; w roku 1831 był przybocznym gwardzistą dyktatora Łopockiego a później ks. Radziwiła. W bitwie pod Wawrem służąc w ułanach, raz ranny, z pola bitwy do niewoli zabrany, w Bobrojsku przez 4 lat używany do mechanicznych robót, później jako kapelmistrz przez niego uformowanej kapeli, z dziećmi żołnierskich, do zimowych zabaw, nakoniec jako dyrektor muzyki saperów stojących w Bobrojsku przez lat 10, zasłużył sobie na wzgląd i szacunek u przełożonych. Przemoczył w wolnych chwilach z niemieckiego i rosyjskiego dla bibliotek tak wileńskich jak warszawskich. Oprócz z wyjątków z dzieł Puszkina, Herdera i innych, Wyjątki Tyfliskie, Cyganka, Opis Monastyru św. Dawida itd. są dowodem jego zamiłowania do literatury. Za przysłużenia się ojczystemu piśmiennictwu, którą to myśl służył własną nieodpłatnie. Za pośrednictwem obywatela Bułhaka, męża światłego i zacnego, kilka mil od Bobojska mieszkającego, w zamku Dobośni, wysłany przez rząd na kuracyę do wód Pitajgorsku, Rosyi Azyatyckiej, opuścił w r. 1841 Bobrojsk udając się na nową wycieczkę do Tyflisu miasta stołecznego Gruzji. Tu w r. 1842 w instytucie szlacheckich w Petersburgu, przez cesarową Mikołajową mianowany dyrektorem muzyki, wyjechał do Petersburga, gdzie prywatnie leczył. Szukając osłody w domowym szczęściu, ostatek dni życia poświęcił rodzinie, wzięwszy w r. 1848 za żonę Ormiankę godną jego ducha. Ożeniony familiją z 3 córek, w r. 1855 tknięty paraliżem i skończony na zdrowiu, opuścił matkę dzieci i przywiązaną małżonkę w 1857 roku, a przytem i miejsce w instytucie. Ograniczony całkiem na zakres rodzinny zakończył życie dnia 15 lutego o godzinie 7 wieczorem, zostawiając po sobie znaczne imię a z takowym 3 sieroty, Helenę 12 lat, Ludmiłę w 11 roku, które w instytucie rządowym do dziś dnia kończą swą edukacyę; najmłodsza Stasia w 9 r. zostaje na koscie księżnej Woroncovej w instytucie św. Niny, które wraz z znajomymi proszą przyjaciół i krewnych o skromne pochowanie i poświęcenie kilku chwil za duszę zmarłego na wygnaniu Polaka. Tyflis, dnia 27 marca 1861.

A+++Z. (1347)

**AUKCYA.**

W wtorek dnia 7 maja od godziny 9 przed południem sprzedawac będę w lokalu aukcyjnym przy ulicy Szerokiej nr. 20 i Butelskiej nr. 10 za gotowiznę publicznie więcej dającymu

**meble mahoniowe, brzożowe i jesionowe**

jako to: stoły, krzeselka, szafy, sofy, zwierciadła itd. itd.

Następnie **bardzo piękną garderobę damską, bieliznę i przedmioty jubilerskie.**

**Lipschitz,**

(1359) król. komisarz aukcyjny.

**Polecamy** skład nasz najprzedniejszych dalekowiedzów, za pomocą których daleko oddalone przedmioty dokładnie rozpoznać można w cenie od 3 do 5 tal., instrument ten mianowicie polecic możemy panom właścicielom dóbr i młynów. Następnie alkoholometry normalne, barometry, lupy, **okulary konserwacyjne**

konserwujące oczy aż do późnej starości, zegary słoneczne, miary do mierzenia bydła, libelle wagi zbożowe, jako też wszelkie instrumenty optyczne, matematyczne i fizyczne po jak najtańszych cenach.

Zamówienia zamiejscowe wykonują się natychmiast z tą samą rzetelnością, jak gdyby szanowni odbiorcy sami obecni byli.

**Br. Pohl,** optycy

przy ul. Wilhelmskiej nr. 9 naprzeciw hotelu Drezdeńskiego. (1344)

en gros  
i en detail.

**Skład płótna, stołowizny i gotowej bielizny**

tanie i stałe ceny.

**Antoniego Schmidt w Poznaniu**

poleca swój znaczny dobrze zaopatrzony skład

**gotowych koszul i neglizy**

dla dam i panów w najnowszych dobrze leżących Façonach od najbardziej pojedynczych do najpiękniejszych.

**Wyprawy** każdego rodzaju, wykonują się w jak najkrótszym czasie i po jak najumiarkowanych cenach. (1357)

**Drelichy i płótna na wańtuchy w najcięższym gatunku poleca skład**

**K. SZYMANSKIÉJ,**  
ulica Nowa nr. 4.

(1360)



**En tout cas, parasoliki i deszczochrony, krynoliny, gorsety, oraz znaczny skład bielizny poleca**

**Handel towarów lokciowych i bielizny**

**C. F. Schuppiga.**

(1363)

**Wszystkim piśmiennym**

polecam obficie zaopatrzony mój skład najlepszych czarnych i rozmaitego koloru inkaustów, jako to: Chlubnie znany prawdziwy inkaust Alizarynowy od Aug. Leonhardi z Drezna w najrozmaitszych naczyniach od talara aż do 2 sgr., następnie dubeltowy inkaust do kopiowania od tego samego w butelkach po 17½, 12 i 7½ sgr., angieli fioletowy inkaust do kopiowania w bankach po 10 sgr., wyskok inkaustowy w but. po 5 sgr. do natychmiastowego spreparowania 2 funtów inkaustu, oraz czerwony i niebieski inkaust w najognistszym kolorze w flakonikach. Odprzedającym udzielam stosowny rabat.

**D. Goldberg.**

Główny skład mający.

(1194)

**Swieża biała i żółta amerykańska kukurudza nadeszła i poleca takową**

**Teodor Baarth,**  
ul. Szewska nr. 20,

Poznań dnia 25 kwietnia 1861.

(1312)

